Nr. 1 Kraków, środa 1 stycznia 1930 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Rząd p. Bartla

W niedzielę p. prezydent Rzplitej dekretem datowanym ze Spały zamianował rząd. Dekret brzmi:

„Do Pana prof. Dr. Kazimierza **Bartla** we Lwowie: Mianuję Pana prezesem Rady ministrów. Równocześnie na wniosek pański mianuję:

p. Henryka **Józewskiego**, wojewodę wołyńskiego, ministrem spraw wewnętrznych;
p. Augusta **Zaleskiego**, ministrem spraw zagranicznych;
marszałka Józefa **Piłsudskiego**, ministrem spraw wojskowych;
dra Sławomira **Czerwińskiego**, ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego;
inż. Eugenjusza **Kwiatkowskiego**, ministrem przemysłu i handlu;
inż. Alfonsa **Kühna**, ministrem komunikacji;
prof. dr. Maksymiljana **Matakiewicza**, ministrem robót publicznych;
p. Aleksandra **Prystora**, ministrem pracy i opieki społecznej;
prof. Dr. Witolda **Staniewicza**, ministrem reform rolnych;
inż. Ignacego **Boernera**, ministrem poczt i telegrafów;
oraz poruczam kierownictwo:
ministerstwa skarbu: Ignacemu **Matuszewskiemu**, posłowi nadzwyczajnemu i ministrowi pełnomocnemu Rzeczypospolitej przy królewskim rządzie węgierskim,
ministerstwa sprawiedliwości: Feliksowi **Dutkiewiczowi**, prezesowi sądu apelacyjnego;
ministerstwa rolnictwa: Wiktorowi **Leśniewskiemu**, podsekretarzowi stanu w ministerstwie rolnictwa.

Zaprzysiężenie nowego rządu odbędzie się **we wtorek 31 stycznia** o 1 w południe na Zamku. Urzędowanie w prezydjum Rady ministrów p. Bartel objął już w poniedziałek.

* * *

Jak z powyższej listy widać, zmiana nastąpiła w czterech ministerstwach: spraw wewnętrznych za gen. Składkowskiego, sprawiedliwości za Cara, robót publicznych za Moraczewskiego i rolnictwa za Niezabytowskiego. Gabinet ten nie jest — technicznie mówiąc — kompletny, gdyż ma aż trzech kierowników. Uderzającem jest, że p. Matuszewski nadal pozostał tylko kierownikiem ministerstwa skarbu, przyczem — przyszłość jest nieznana! — zachowuje sobie możliwość powrotu do dyplomacji.

P. premjer Bartel w swych rozlicznych konferencjach i wywiadach dawał do zrozumienia, że misja jego jest — jak się dosłownie wyraził — pacyfikacyjną, tj. ma na celu doprowadzenie do pokoju między rządem a Sejmem. Pozostając wierny „hasłu" sanacyjnemu, że należy zwalczać t. zw. sejmowładztwo, nie myśli o zwężeniu praw Sejmu, nie odmawia mu prawa kontroli, nie chce w drodze interpretacyj itd. ograniczać czasu jego pracy. Pomysły, w porównaniu z tem, co dotychczas na tem polu się działo, piękne i dla obu stron zbawienne.

Jakież dowody dał p. Bartel, że nie szermuje tylko słowami, lecz i czynami chce dowieść, że mówi szczerze? Druga strona: Sejm dał chyba dość dowodów, że swój stosunek do rządu stawia na platformie rzeczowej. Słowa wypowiedziane na konferencjach u p. prezydenta Rzeczypospolitej, jednomyślne oświadczenie gotowości przystąpienia do problemu konstytucyjnego, rzeczowa praca nad budżetem — to są chyba w tak krótkim czasie wystarczające wskazówki, że Sejm na walkę dla walki iść nie chce, że broniąc swych praw, nie ma zamiaru atakować czy nawet uszczuplać cudzych.

Natomiast p. Bartel? „Oczyścił" swój gabinet z ministrów, którzy byli czy uważani byli za główną przeszkodę w ustaleniu normalnych stosunków między Sejmem a rządem; usunął pp. Składkowskiego, Cara i Moraczewskiego — osoba p. Niezabytowskiego jest wszystkim obojętna — którzy, wedle wyrażenia jednego z pism sanacyjnych, swojem zachowaniem się, swojemi słowami i artykułami drażnili Sejm czy poszczególne stronnictwa. A więc, możnaby twierdzić, sanacja przecież zrobiła jakieś ustępstwo? Przecież zdecydowała się na respektowanie bodaj w 25% uchwały sejmowej wyrażającej poprzedniemu rządowi wotum nieufności? Zeszła z dumnego stanowiska, że rząd nie jest wcale zależny od Sejmu, że kto inny powołuje i odwołuje ministrów niezależnie od życzeń Sejmu.

Trzeba być bardzo skromnym, przez dotychczasowy stan rzeczy do wielkiej skromności doprowadzonym politykiem, aby na powyższe pytania dać odpowiedź potakującą. Bo o co — przypominamy poraz setny — szła walka? Jeżeli sanacja twierdziła, że walczy z sejmowładztwem, to Sejm twierdził i czynami dowiódł, że walczy z sanacją jako systemem wrogim demokracji, wrogim Sejmowi jako wyobrazicielowi demokracji, wrogim ludowi jako mocodawcy tego Sejmu. O to szła walka, ale nie o tego czy tamtego ministra, którzy każdy z osobna i wszyscy razem są nam jako ludzie zupełnie obojętni, ale którym dobrze przypatrzeć się musimy, gdy występują jako zespół rządzący.

Z tego wychodząc założenia, należy oglądnąć rząd p. Bartla z tego punktu widzenia, czy czyni on zadość powyższym dezyderatom. Przed kilku dniami pisaliśmy, że metody rządzenia p. Bartla będą odmienne od „pułkownikowskich", że jako zwolennik parlamentaryzmu przeciw Sejmowi rządzić nie będzie. Podtrzymujemy te twierdzenia i po zapoznaniu się ze składem nowego rządu; jesteśmy dalej zdania, że p. Bartel przeciw Sejmowi rządzić nie będzie — może nietyle z szacunku dla niego, ile z nabranego ostatnio doświadczenia, że przeciw Sejmowi rządzić nie może. Ale misja rządu nie wyczerpuje się na tem, że nie będzie on jawnie pomiatał Sejmem i jego uchwałami, lecz polega na tem, czy rząd ten chce i jest w stanie wytworzyć stosunki umożliwiające obu stronom zgodną współpracę. To byłoby i miało rzekomo być sensem misji p. Bartla, celem jego rządu.

Czy ten warunek zaistniał? Czy ogłoszony skład rządu umożliwia współpracę z Sejmem? Kategorycznie odpowiadamy: nie! Przedewszystkiem rzecz kardynalna: nic się nie zmieniło, mimo zmiany co do czterech tek; nic się nie zmieniło, ponieważ — słowa p. Bartla — marszałek Piłsudski pozostaje tą rzeczywistością, która decyduje, podczas gdy premjer stawia „warunki" i — podpisuje. W tem właśnie leży nasze zapatrywanie, że niema najmniejszej zmiany w systemie; że pp. Józewski, Dutkiewicz i Matakiewicz nie są wcale gwarancją, że szuka się prawdziwej współpracy z Sejmem.

Nie chodzi absolutnie o p. Prystora a temmniej o p. Boernera, o których fama głosi, że z ich powodu w szeregach PPS panuje niezadowolenie, nawet rozgoryczenie itd. Przedewszystkiem p. Prystor w gabinecie p. Świtalskiego i tenże p. Prystor w gabinecie p. Bartla to tasama osoba, ale inna metoda pracy, inne — powiedzmy — użycie ręki np. nietylko do podpisywania dekretów rozwiązujących autonomiczne zarządy Kas chorych. Powtóre — nie znają PPS i jej polityki ci, którzy sobie wyobrażają a jej imputują, że może ona swój stosunek do rządów ustalić z punktu widzenia sympatji lub antypatji do jednego człowieka, będącego jedną czternastą częścią zespołu ministerjalnego. PPS jest zbyt wielkiem stronnictwem, zbyt wiele interesów o znaczeniu ogólnem ma pod swą pieczą, aby mogła swój stosunek do rządu ująć na jednym tylko — choć ważnym — odcinku: na walce o samodzielność ubezpieczenia społecznego. To są rzeczywiście marzenia albo pragnienia niedojrzałych głów, które na politykę PPS pozostaną bez wpływu taksamo, jakby pozostała np. nieobecność p. Prystora w rządzie.

Powtarzamy: nie uważamy rządu p. Bartla za o wiele lepsze wydanie niż niem był rząd poprzedni. P. Bartel od kwietnia do grudnia, nie zajmował się — jak twierdził — sprawami politycznemi, przeoczył, że istota i pole walki w ciągu tych kilku miesięcy zmieniły swą postać; że walka Sejmu nie toczy się o ludzi ale o zasady rządzenia, a te — chyba p. Bartel najlepszym tego jest świadkiem — przez skład i sposób powstania jego rządu nie uległy zmianie.

Staliśmy dotychczas w walce i będziemy dalej w niej stać. Jak dotychczas prowadziliśmy walkę rzeczowemi metodami dla rzeczowych celów, tak ją będziemy dalej prowadzić. W rządzie p. Bartla nie widzimy zmiany — bodaj jej zapoczątkowania — systemu, a temu systemowi wypowiedzieliśmy walkę i nie mamy powodu jej wstrzymać czy przerwać. „Pokój boży" nie może mieć zastosowania tylko dla jednej strony; nie można wymagać dobrej woli od jednej strony, podczas gdy druga złożyła dowód, że jej nie posiada.

—ooo—

Życiorysy nowych ministrów

Minister spraw wewnętrznych Henryk Józewski urodził się w Kijowie w 1892 r. Szkoły średnie oraz studja matematyczne ukończył na wszechnicy kijowskiej. W 1914 roku stanął na czele filareckiej organizacji młodzieży postępowo-niepodległościowej. W grudniu 1914 r. objął komendę naczelną III okręgu POW. Podczas całej wojny światowej pracował w POW, a w 1919 r. objął ponownie komendę naczelną po majorze Wiktorze Czarnockim. Z początkiem 1920 r. przybył do kraju i brał czynny udział w realizacji akcji polsko-ukraińskiej. — W latach 1921 do 1926 żadnego oficjalnego stanowiska nie piastował. W maju 1926 r. powołany został na członka gabinetu przy prezesie Rady mini-

strów, a po wyjeździe szefa tego gabinetu dr. Wacława Grzybowskiego, objął kierownictwo gabinetu premjera. W 1928 r. mianowany został wojewodą wołyńskim, którą to godność piastował do ostatniej chwili.

Kierownik ministerstwa rolnictwa Wiktor **Leśniewski** urodził się 23 grudnia 1886 r. w Warszawie. Wykształcenie średnie otrzymał w gimnazjum filologicznem w Warszawie. Biorąc czynny udział w ówczesnem oświatowem i politycznem życiu młodzieży szkolnej, jako członek, a następnie przez czas dłuższy kierownik tajnej organizacji samokształceniowej, był jednym z organizatorów strajku szkolnego. Wyszedłszy z VIII klasy gimnazjalnej, wskutek wypadków 1905 roku, p. Leśniewski zdał jako eksternista egzamin dojrzałości w gimnazjum generała Chrzanowskiego w Warszawie, poczem odbył studja prawnicze na uniwersytecie petersburskim. Do służby państwowej wstąpił w kwietniu 1917 r., obejmując stanowisko referenta prawnego w komisji handlowej departamentu społecznego w b. tymczasowej Radzie Stanu. Z chwilą skasowania tego departamentu p. Leśniewski przeszedł na służbę do ministerstwa rolnictwa, w którem aż do obecnej chwili bez przerwy pracuje od r. 1928 na stanowisku wiceministra.

Minister robót publicznych dr. in. Maksymiljan August Antoni **Matakiewicz** urodził się 27 czerwca 1875 r. w Niepołomicach. Szkoły powszechne i średnie ukończył w Krakowie, studja zaś techniczne na politechnice lwowskiej, gdzie uzyskał stopień doktora nauk technicznych. Był asystentem-konstruktorem przy katedrze budownictwa wodnego politechniki. Od 1900 r. pełnił służbę inżyniera w byłem galicyjskiem namiestnictwie, gdzie prowadził sekcję hydro-metryczną dla studjów przy regulacji rzek. Budował port na Wiśle w Nadbrzeziu, a następnie projektował i budował wodociągi w Tarnowie. W 1908 r. mianowany został profesorem zwyczajnym politechniki lwowskiej. W 1911 r. profesorem zwyczajnym budownictwa wodnego na wydziale inżynierji politechniki lwowskiej. Członek Rady miejskiej we Lwowie, był pierwszym zastępcą komisarza rządu miasta Lwowa. W latach 1910 do 1913 był dziekanem wydziału inżynierji na politechnice lwowskiej. W roku akademickim 1919/20 był pierwszym rektorem politechniki lwowskiej w Polsce odrodzonej.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości Feliks **Dutkiewicz** urodził się w Lublinie w 1872 r. Po ukończeniu gimnazjum w 1892 r., wstąpił na wydział prawa uniwersytetu warszawskiego. W drugim roku studjów został zesłany do gubernji Ufimskiej za udział w manifestacji na ulicach Warszawy, urządzonej z okazji rocznicy powstania Kilińskiego. W 1895 r. rozpoczyna ponownie studja na uniwersytecie w Dorpacie, gdzie bierze czynny udział w „Oświacie“, stowarzyszeniu młodzieży postępowej. — Za kolportarz pierwszego pisma PPS „Przedświt“ został wtrącony do cytadeli, a następnie deportowany do wschodniej Syberji. Ze względu na brak sił prawniczych na Syberji, zaproponowano mu objęcie służby w jednej z kancelaryj sądowych. Jednocześnie pozwolono mu na zdawanie egzaminów państwowych bez dopuszczenia wszakże do studjów na uniwersytecie. Od roku 1904 zajmował kolejno stanowiska: sędziego śledczego w Irkucku, sędziego pokoju w Krasnojarsku. Rewolucja rosyjska w 1917 r. zastała go na stanowisku sędziego śledczego w Kiszyniewie. Tu został wybrany na członka do Rady miejskiej, a następnie naczelnikiem milicji. Jako poseł z ramienia ludności polskiej do sejmu besarabskiego, odegrał wybitną rolę w dziele utrzymania ładu w wyzwalającej się Besarabji. Za usługi, położone dla sprawy uniezależnienia się tego kraju i przyłączenia go do Rumunji, został przez naród rumuński nagrodzony przydzieleniem mu 50 ha ziemi na własność. Był on jedynym posłem mniejszościowym, który głosował za przyłączeniem Besarabji do Rumunji. Po powrocie w 1918 r. do kraju obejmuje stanowisko wiceprezesa sądu okręgowego w Warszawie. W tym samym czasie zostaje delegowany na kresy wschodnie, jako szef sekcji sprawiedliwości. W r. 1920 zostaje mianowany wiceprezesem sądu apelacyjnego w Warszawie. W tym samym czasie pełni funkcje przewodniczącego komisji oszczędnościowej w ministerstwie sprawiedliwości, a następnie komisarza oszczędnościowego. W 1924 roku w gabinecie Władysława Grabskiego został mianowany podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych. Wkrótce jednak obejmuje z powrotem stanowisko wiceprezesa sądu apelacyjnego w Warszawie, na którem pozostawał do stycznia 1929 r., kiedy został zamianowany prezesem tego sądu.

Gospodarka państwowa w ostatnim miesiącu rządów p. Switalskiego

Miesiąc listopad można uważać za ostatni w czasie rządów poprzedniego gabinetu. Dnia 7 grudnia rząd ten poddał się do dymisji i sprawował władzę przez grudzień tylko prowizorycznie, — nie mógł więc robić planów na przyszłość, ani zmieniać cokolwiek w układzie politycznym i gospodarczym.

Ten ostatni miesiąc wykazał, jak źle gospodarowano, jak bez przewidywania układano budżet i jak on nie odpowiedział rzeczywistości. W miesiącu tym dochody państwa wynosiły 239 miljonów złotych, o 8 miljonów mniej niż w tym samym miesiącu 1928 r. Jeżeli się zważy, że budżet na r. 1929 jest o 263 miljony wyższy od budżetu na rok 1928, powstaje pytanie, z jakiego źródła pokryje się spodziewaną nadwyżkę wydatków, jeżeli dochody maleją.

Stan ten może się w przyszłym roku jeszcze pogorszyć, jeżeli się uwzględni, że przed skarbem państwa stoją dwa wydatki obliczone na 200 miljonów, mianowicie podwyżka — w najskromniejszych granicach — płac urzędniczych i zapowiedziane obniżenie podatku przemysłowego (obrotowego). Z czego załata się dziurę w budżecie, kiedy dochody się zmniejszają, wydatki zaś — względnie ubytki — rosną? Jeżeli przewidywany wzrost dochodów — wedle zapowiedzi przy wnoszeniu budżetu na 1929/30 — o 5 procent w rzeczywistości wynosi tylko 1 procent, to gdzie ta zachwalana elastyczność, rozciągliwość i t. d. budżetu, które ówczesny minister skarbu p. Czechowicz podnosił i które sanacja sławiła jako swą wielką zasługę?

Sytuację pogarsza jeszcze fakt kurczenia się dochodów z monopolów państwowych. W listopadzie br. monopole przyniosły o 7.2 miljonów mniej niż przewidywano. Wiadomo, że monopole: tytoniowy, spirytusowy, solny i t. d., rząd uważa za najlepsze, bo niezależnie od uchwał sejmowych, źródło dochodów, mogąc je w każdej chwili prostem zarządzeniem podnosić. Rząd robi też z tego prawa obszerny użytek (ostatnio podwyższono cenę soli), a mimo to, zamiast wyższych, monopole dają niższe dochody.

Czy wobec tej niezgodności preliminarzy z rzeczywistością można uważać, że obecnie będący w obradach komisji budżet nie przyniesie jakich niespodzianek? Były i obecny kierownik ministerstwa skarbu, wygłaszając swe expose dnia 5 grudnia w Sejmie, wykazał szczególny optymizm na punkcie swego preliminarza. Obecny szef rządu p. Bartel w jesieni ubiegłego roku solidaryzował się z optymizmem ówczesnego ministra skarbu p. Czechowicza — a tymczasem w ciągu minionego roku depresja gospodarcza jeszcze wzrosła i — co niejednokrotnie wykazywaliśmy — niema widoków, aby tak rychło nastąpiła zmiana na lepsze. Społeczeństwo, wszystkie stany i zawody, ledwo dyszą, a tymczasem państwo przez swych włodarzy radzi mu zacisnąć pasa, samo nie myśląc o zastosowaniu tej mądrej rady.

Długo jeszcze państwo będzie pokutowało za „szeroki giest“ rządu p. Świtalskiego, nie liczący się z faktami, traktujący zjawiska gospodarcze z punktu widzenia żołnierskiego. Sejm, mając obraz przyszłej gospodarki w robocie, będzie miał niejeden błąd do naprawienia, niejednemu złu do zapobieżenia.

Wiadomości polityczne

—o—

POSEŁ KNOLL WEZWANY DO WARSZAWY

Poseł polski w Berlinie Knoll wyjechał do Warszawy, wezwany przez ministra Zaleskiego w sprawach związanych z urzędowaniem poselstwa.

DELEGACJA NIEMIECKA DO HAGI BEZ SCHACHTA

Na sobotniem posiedzeniu niemieckiej Rady gabinetowej, w której uczestniczył prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht, zapadła ostateczna decyzja w sprawie wyboru członków delegacji niemieckiej na konferencję haską. W skład delegacji niemieckiej, na której czele stoi minister spraw zagranicznych dr. Curtius, weszli jako delegaci główni: minister finansów dr. Moldenhauer i minister gospodarki Robert Schmidt (soc.). Półurzędowo wyjaśniają, iż zarzut, jakoby rząd Rzeszy sprzeciwiał się wyjazdowi Schachta do Hagi, jest nieuzasadniony. Rząd Rzeszy wielokrotnie z naciskiem zwracał się do dr. Schachta, aby przyjął mandat jednego z głównych członków delegacji niemieckiej; prośby te jednak dr. Schacht odrzucił.

OBAWY FRANCUSKIE PRZED FLOTĄ NIEMIECKĄ

Były francuski prezes Rady ministrów Herriot zamieszcza w „Neue Freie Presse“ artykuł w sprawie rozbrojenia na morzu. Herriot zaznacza, że nawet najbardziej pokojowo usposobione koła francuskie zaniepokojone są odbudową floty niemieckiej, na którą się w niedługim czasie zanosi. Na podstawie traktatu wersalskiego mogą Niemcy wybudować 6 krążowników bez ograniczenia ilości armat, podczas gdy dla Francji ustaliła konferencja waszyngtońska kaliber 8 calowy, czyli 20.3 cm. Nowe niemieckie pancerniki będą miały armaty kalibru 280 mm. a przy 8 motorach Diesla będą posiadały 50.000 HP. W ten sposób będą dotychczasowe krążowniki francuskie przestarzałe, a nawet krążowniki angielskie i amerykańskie będą zagrożone. Sześć pancerników tego typu nie będzie tylko mało za zadanie odbywanie wycieczek po Bałtyku. Delegaci na konferencję londyńską niechaj sobie uprzytomnią, że Rosja sowiecka będzie mogła zamówić sobie w Niemczech bez żadnych przeszkód podobne okręty wojenne.

NOWY AMBASADOR AMERYKAŃSKI W BERLINIE

Z N. Jorku donoszą, że rząd amerykański desygnował na następcę ambasadora amerykańskiego w Berlinie Shurmana Fr. Moseley Sackette, republikańskiego senatora stanu Kentucky. Jest on jednym z bliskich przyjaciół prezydent Hoovera i w czasie wojny organizował wspólnie z prezydentem aprowizację kraju. Sackette należy do pierwszorzędnych znawców spraw finansowych.

STALIN CHORY NA MANJĘ PRZEŚLADOWCZĄ

Z kół kierowniczych sowietów przedostają się głuche wieści o straszliwej manji prześladowczej Stalina. Stalin na posiedzeniu kolegjum GPU zażądał wznowienia teroru i stosowania go nawet do członków partji. Wieści te znajdują potwierdzenie w coraz częściej pojawiających się na łamach prasy sowieckiej wzmiankach o „przedwczesnej tragicznej śmierci“ różnych członków partji. Obecnie najbliższe otoczenie Stalina stanowią wybitni czekiści z Menżyńskim na czele. Na prowincji GPU wznowiło ostrą walkę z „kułakami“ i „byłymi białogwardzistami“. Nad Donem i na Kubaniu oddziały GPU toczą formalne walki z stanicami kozackiemi, przyczem stosowany jest ogień karabinów maszynowych, bombardowanie z aeroplanów a nawet używane są gazy trujące. GPU stosuje te środki w okręgach sprzeciwiających się kolektywizacji gospodarstw wiejskich.

WOJSKA SOWIECKIE OPUSZCZAJĄ MANDŻURJĘ

Zgodnie z protokołem sowiecko-chińskim, podpisanym w Chabarowsku, dowództwo armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie wydało wojskom rozkaz wycofania się.

WALKA INDYJ O SAMODZIELNOŚĆ

Agencja Reutera donosi z Lahore o otwarciu narodowego kongresu indyjskiego. Przewodniczący kongresu Jawaharla Nehru wygłosił przemówienie, w którem nazwał się socjalistą republikańskim i domagał się całkowitej niepodległości narodowej Indyj oraz wezwał do natychmiastowego bojkotu instytucyj ustawodawczych w Indjach pod hasłem niepłacenia podatków. Statut dominjalny Nahru nazwał manewrem politycznym, pod którym kryją się dalsze chęci represyj i wyzysku mas.

Przeciw gwałtom i fałszom wyborczym!

O ostatnich wyborach do Sejmu ludność miast i wsi tak prędko nie zapomni. Przeżyła ona istne piekło gwałtów, oszustw i teroru, które stosowały względem niej organy władzy wykonawczej. Na prawdziwe męczeństwo w wielu okręgach narażony był ten, kto pragnął pozostać wierny swoim przekonaniom i oddać głos zgodnie z sumieniem. Niektórzy starostowie wraz ze swoimi pomocnikami i komisarzami literalnie szaleli, odkładając na bok wszelki wstyd i względy uczciwości.

Przed wojną głośne były wybory rumuńskie i węgierskie, słynne z gwałtów, korupcji i teroru, wykonywanego przez organy rządowe. Sam przeżyłem w b. Galicji wybory, kierowane przez hrabiego Badeniego, które jako przykład rozbukanej presji rządowej również miały swój rozgłos i sławę. Ale były one wszystkie dziecinną igraszką wobec tego, na co patrzyliśmy w owych trzech zimowych miesiącach ostatniej kampanji wyborczej do Sejmu. Pod hasłem sanacji moralnej wypuszczono, jak dzikie bestje, na społeczeństwo całe sfory ciemnych indywiduów, które już to pałką, już to korupcją, miały utorować drogę zwycięstwa obozowi tak zwanej „współpracy z rządem". Mnóstwo urzędników administracyjnych rzuciło się w wir matactw wyborczych, wprost patronując bezprawiu, albo je osłaniając. Nie byli to już więcej urzędnicy Państwa Polskiego, lecz agenci i agitatorzy jednego stronnictwa, cieszącego się opieką rządzących ministrów.

To gorszące widowisko i ta krzywda, wyrządzona całej ludności, nie śmie się więcej powtórzyć. Władzy publicznej, którą państwo składa w ręce urzędników dla ugruntowania dobra powszechnego, nie wolno nikomu nadużywać dla celów partykularnych, dla celów, przeciw którym wzdryga się sumienie ogromnej większości społeczeństwa. W interesie państwa, jak nie mniej w interesie samych urzędników, nie wolno nikomu z pomiędzy nich nadużywać władzy dla dokonania rozboju lub fałszu na opinji kraju, który chce swobodnie i niewymuszenie wypowiedzieć się przez głosowanie powszechne.

To też stronnictwa lewicowe i centrowe, uważając obowiązujące obecnie ustawy za zgoła niedostateczne — wniosły do Sejmu projekt „ustawy przeciw nadużyciom wyborczym urzędników", którego celem jest zapobieżenie powtórzeniu się orgji oszustw i gwałtów, które zdarzyły się w kampanji wyborczej roku 1928. Projekt składa się z 15 artykułów i dotyczy wyborów do Sejmu i Senatu, Sejmu Śląskiego oraz ciał samorządowych. Kary za nadużycia władzy przez urzędników przewidziane są bardzo surowe, dochodzą bowiem do wymiaru 5-letniego więzienia. Prócz kar głównych są przewidziane bardzo surowe kary dodatkowe, jako to: pozbawienie praw obywatelskich, wydalenie ze służby państwowej, względnie samorządowej, z utratą praw, wynikających z tej służby, pozbawienie prawa piastowania urzędów publicznych i t. d.

Podkreślić należy, że **wedle projektu nadużycia wyborcze, popełnione przez urzędników nie ulegają przedawnieniu i że wymierzona przez sąd kara nie może nigdy być zawieszona, lecz musi być wykonana.**

W myśl art. 12 projektu w razie umorzenia przez sędziego śledczego śledztwa o powyższe przestępstwa, sąd winien zawiadomić o tem osobę, która doniosła o popełnionem nadużyciu. **Tej osobie służą następnie wszystkie prawa prokuratorskie** i może ona popierać oskarżenie sama bez pomocy oskarżyciela publicznego.

Oto krótki zarys projektu ustawowego, którego uchwalenie ułatwi całej ludności **obronę przez bandytyzmem wyborczym**, znanym jej z ostatnich wyborów sejmowych. Ogół urzędników będzie wdzięczny wnioskodawcom za tę nową ustawę, która uwolni może ostatecznie administrację państwową od, mówiąc językiem b. premjera Świtalskiego — „parszywych owiec, które mogą się znaleźć wszędzie". Dodajmy do tego, że owe „parszywe owce", które wysługiwały sanacji przy ostatnich wyborach sejmowych, tak niesłychanie zatruły atmosferę moralną w całem państwie i tak wzburzyły przeciw sobie większość społeczeństwa, iż długiej a mozolnej pracy potrzeba będzie na odrobienie szkód interesom Państwa wyrządzonych.

Liczymy na to, że **Sejm szybko ustawę uchwali** i że żaden z czynników, w pracy ustawodawczej współdziałających, nie będzie przeszkadzał rychlemu jej ogłoszeniu w Dzienniku Ustaw Państwa.

Domagają się tego względy moralności publicznej. **Niechaj szkodnicy i korupcjoniści na stanowiskach urzędowych wiedzą co ich czeka**, jeśli się odważą na ponowienie metod gwałtów i korupcji wyborczej, które podczas ostatnich wyborów do Sejmu wzbudziły przeciw nim powszechną pogardę i tak do żywego oburzyły szerokie warstwy ludności. **Niechaj wiedzą, że zostaną postawieni przed sąd i z grona uczciwych, nieposzlakowanych obywateli bezwzględnie wytrąceni!**

H. L.

Nowa zbrodnia członka BBS

Dnia 21 grudnia, podstępnie wywabiony z mieszkania, **został zamordowany dwoma strzałami z rewolweru tow. Jan Klekocki**, członek PPS, członek TUR, Milicji PPS i Związku włókniarzy w Zawierciu. Mordu dokonał bandyta, recydywista, niejaki Mista z Zawiercia.

Mista od sześciu miesięcy był wynajmowany przez BBS z Zawiercia do napadania na wiece PPS stale przebywał w towarzystwie miejscowych działaczów BBS, jak Górka i inni.

Kilkakrotnie przepędzani, wraz z Mistą, przez naszą milicję, w której odwagą i ofiarnością odznaczał się tow. **Jan Klekocki**, BBS-owcy zapałali do niego śmiertelną nienawiścią.

Od kilku tygodni BBS-owcy zaczęli odgrażać się tow. Klekockiemu i innym naszym działaczom partyjnym i zawodowym, jak sekretarzowi Związku włókniarzy tow. Karcherowi, Bebłołowi i t. p., — wreszcie Górka, Mista i inni BBS-owcy pewnego razu powybijali wieczorem szyby w domach kilku naszych towarzyszów, chcąc tą drogą sprowokować awanturę.

Kierownicze ciała naszej partji postanowiły nie dopuścić do walk bratobójczych i dały polecenie członkom partji, aby nie odpowiadali na zaczepki, a specjalna delegacja z tow. posłem Bieniem udała się do p. starosty Kowalskiego, żeby przy pomocy policji położył kres rozpasaniu chuliganów zawierckich, przyczem wskazano imiennie awanturników, między nimi Mistę i Górkę.

Jakież jednak było nasze zdziwienie, gdy zobaczyliśmy, że dnia 1 grudnia do rozbijania naszego wiecu w Domu Ludowym w Zawierciu przyszli uzbrojeni BBS-owcy z tym samym Mistą i Górką na czele i że policja nietylko biernie, lecz czynnie, pomagała im (!!) w czasie, kiedy napadano na naszych towarzyszów, idących na wiec.

Tam, gdzie nasi milicjanci stawali w obronie napadniętych, zjawiła się zaraz policja, rewidowała milicjantów i odbierała im laski, natomiast BBS-owcom pozwalała bezkarnie operować nożami!!

Takie zachowanie się policji do ostateczności rozwydrzyło chuliganów z BBS, rezultatem czego było wkońcu zamordowanie przez Mistę dwoma wystrzałami z rewolweru tow. Klekockiego.

Sądzimy, że p. minister spraw wewnętrznych wkroczy w te stosunki, oraz, że prokurator znajdzie winnych — nietylko samego mordercę, lecz również i tych, którzy do mordu podżegali, a także ludzi, którzy, uprzedzeni oficjalnie, winni byli zapobiec zbrodni, a tego obowiązku nie spełnili! Mamy tu na myśli panów: starostę Czesława Kowalskiego, komisarzy policji: Siwonia i Kwapisza.

Zaznaczamy, że morderca Mista, znany w całym Zawierciu i okolicy bandyta, przez policję dotąd nie został schwytany, a wspólnicy jego, którzy wywabili z mieszkania tow. Klekockiego, po przesłuchaniu przez policję, zostali zwolnieni.

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia 26 grudnia odbył się manifestacyjny pogrzeb tow. Klekockiego. Wzięło w nim udział zgórą 5.000 uczestników, powiewało dziesięć czerwonych sztandarów; trumna przykryta była czerwonym sztandarem z czapką milicyjną, jako oznaką, przynależności zamordowanego, a za trumną tysiące ludzi, skupieni w powadze.

W całem mieście powszechna pogarda dla morderców z BBS. Nad grobem przemawiał. tow.: Mendraszek z Zawiercia, Cupiał z Dąbrowy Górniczej i T. Dobrowolski z Sosnowca.

Zachowanie się policji, jej stosunek do napadów bebeesowskich, doprowadziło do tego, że w Zawierciu nikt już dziś nie wierzy w bezstronność władz.

Tow. Klekocki osierocił żonę i troje drobnych dzieci.

Czas odnowić przedpłatę na styczeń

W obronie ludu polskiego na Śląsku czeskim

Przemówienie tow. Emanuela Chobota w parlamencie czeskim

Podajemy poniżej pierwszą mowę tow. posła Chobota w parlamencie czeskim, która w głównych ustępach brzmiała:

Jako przedstawiciel Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej, która po przeszło 11 latach istnienia Republiki Czechosłowackiej po raz pierwszy dopiero mogła wysłać swego zastępcę do tego sejmu, pozwalam sobie w imieniu polskiej ludności pracującej, zamieszkałej na Śląsku Cieszyńskim i pograniczu Morawskiem, wyrazić naprzód bratnie pozdrowienie robotnikom wszystkich narodowości, zamieszkałym w tem państwie. Równocześnie oświadczam, że będę we wszystkich sprawach zasadniczej polityki postępował solidarnie z zastępcami czeskiej i niemieckiej socjalnej demokracji, a w sprawach narodowo kulturalnych oraz w sprawach naszej polskiej mniejszości także z reprezentantem Polskiego Stronnictwa Ludowego p. dr. Buzkiem.

DO ROBOTNIKÓW W POLSCE

W chwili, kiedy po raz pierwszy jako przedstawiciel polskich robotników w Czechosłowacji tutaj występuję, uważam także za swój obowiązek wysłać *serdeczne bratnie pozdrowienie do robotników w Rzeczypospolitej Polskiej*, a szczególnie *do naszych braci, zorganizowanych w Polskiej Partji Socjalistycznej*, która obecnie znajduje się w ciężkiej walce w obronie demokracji. Życzę jej w imieniu naszych polskich robotników pomyślnego zwycięstwa.

PRZECIW SZOWINISTOM

Przechodząc do postulatów polskich, piętnuje tow. Chobot denuncjacje szowinistów czeskich.

Zarzuty szowinistów, jakobyśmy byli żywiołem antypaństwowym — mówił — odpieram z całą stanowczością, jako niczem nieuzasadnione oszczerstwo, rzucane przez żywioły szowinistyczne, wrogo usposobione wobec ludności polskiej. Chciały one najpierw przez stworzenie kłamliwej teorji o „popolszczonych Morawcach" i przez proroctwo, że za 10 lat nie będzie już na Śląsku żadnych Polaków, *zniszczyć naszą polską mniejszość*. Kiedy to nie pomogło, rzuca się na nas oszczerstwa, jakobyśmy byli wrogami państwa. — Stwierdzam, że pomimo wielkich krzywd, jakie zostały naszej polskiej ludności wyrządzone przez niektóre szowinistyczne czynniki czeskie, a nawet przez niektóre władze, przyczem zwłaszcza odznaczali się ci dawniejsi biurokraci austrjaccy, którzy popierali dawniej germanizację, a dopiero w czasie plebiscytu „odkryli" swoją przychylność dla Republiki Czechosłowackiej i którzy swoje osobiste i swoich pokrewnych interesy uważają za interesy państwowe — pomimo mnóstwa intryg ludność nasza zachowywała się i zachowuje się lojalnie wobec państwa i narodu czechosłowackiego. Najlepszym tego dowodem jest, że za całych 11 lat nie było u nas ani jednego wypadku zasądzenia o zdradę stanu. Ale ci szowiniści, którzy nie mogą doczekać się zniknięcia naszej polskiej mniejszości, będą w każdym kroku dla obrony naszych praw zawsze widzieli ruch „antypaństwowy", lecz władze państwowe powinny już raz stanąć na stanowisku prawa i sprawiedliwości i nie zważać na oszczercze wybryki tych szowinistów.

LUD POLSKI NIE DA SIĘ WYNARODOWIĆ!

Wyniki ostatnich wyborów wykazały, że ludność polska na Śląsku przyznaje się do polskości i staje w obronie swego stanu posiadania, a *wszelkie próby wynarodowienia jej się nie udały, powodując tylko zaognienie stosunków*. Próbowano nas rozbić metodami znanemi na Rusi Podkarpackiej. Gdy nie pomagały obiecanki, grożono terorem, lecz wszystko to rozbiło się o granitową wolę polskiego ludu, który swej narodowości nie wyrzeknie się ani za kilka srebrników, ani z powodu gróźb. Prawie wszystkie stronnictwa czeskie stały przeciwko nam. Wydano podczas ostatnich wyborów setki tysięcy ulotek w polskim języku. Dawano do zrozumienia, że władze nie życzą sobie polskiego posła w sejmie. Jest nas za to trzech. Legenda o „popolszczonych Morawcach" jest już tak śmieszną, jak śmiesznymi są jej autorzy.

CZAS SKOŃCZYĆ Z SZOWINIZMEM, A NIE BĘDZIE KOMUNISTÓW

Podkreślam, że jest już czas najwyższy, ażeby ten stan uległ naprawie, czas najwyższy, żeby władze państwowe ludność polską na Śląsku Cieszyńskim traktowały według zasad konstytucyjnych i w duchu zupełnej demokracji. Gdy to zaś nastąpi, można będzie liczyć na prawdziwą zgodę czesko-polską na Śląsku. Te masy polskiego ludu, które tam bytują, nie mają najmniejszego interesu w kłótniach takich czy innych. Trzeba raz skończyć z polityką szowinistów, a wtedy będzie także koniec komunizmu na Śląsku, który tylko taktyce czeskich szowinistów zawdzięcza swój dotychczasowy rozwój. Najlepszym dowodem tego jest, że w zachodniej części zagłębia ostrawsko-karwińskiego, gdzie szowiniści czescy z pod znaku „plebiscytu" nie mają już żadnych wpływów, a władze zachowują się objektywnie, komunizm znajduje się w upadku. Tylko we wschodniej części zagłębia, dzięki dotychczasowej nieszczęśliwej taktyce czeskich szowinistów, popieranej przez nie które władze, utrzymuje komunizm swoje pozycje.

CZEGO SIĘ DOMAGAMY?

Przedewszystkiem domagamy się faktycznego uznania nas, jako ludności polskiej i traktowania jej jako takiej oraz przyznanie nam tych praw, które nam się według konstytucji przynależą. Zewnętrznym wyrazem tego powinny być napisy polskie także na wszystkich gmachach urzędowych i na stacjach kolejowych w powiatach politycznych: Frysztat, Cieszyn Czeski oraz w powiecie sądowym Śląsko-Ostrawskim. Dalej domagamy się zaprowadzenia polskiego urzędowania z polskiemi stronami we wszystkich urzędach państwowych i sądach, oraz utworzenia notarjatów polskich w Cieszynie Czeskim i Frysztacie.

SZKOLNICTWO

Następnie domagamy się wydatnego popierania szkolnictwa polskiego. Nie zapominając o potrzebach naszego szkolnictwa powszechnego, podkreślam z całym naciskiem krzywdę, która spotyka naszą jedyną szkołę średnią, to jest polskie gimnazjum realne w Orłowej, utrzymywane z wielkim trudem przez Macierz Szkolną. Gimnazjum to liczyło w roku szkolnym 1928-29 370 uczniów, a sił nauczycielskich 21. Na utrzymanie tego zakładu pobiera Macierz Szkolna subwencję w wysokości 20.000 Kcz., co nie wystarcza nawet na pół pensji jednego profesora. Domagamy się, aby rząd udzielił odpowiedniego poparcia dla Macierzy Szkolnej. Domagamy się upaństwowienia w najbliższym czasie szkoły ludowej w Polskiej Lutyni i Rychwałdzie, szkoły wydziałowej w Łazach. Celem zaopiekowania się polskiem szkolnictwem na Śląsku i celem informowania władz o potrzebach tegoż, domagamy się zamianowania 2 członków do Krajowej Rady szkolnej w Bernie.

NIE STWARZAĆ OBYWATELI PIERWSZEJ I DRUGIEJ KLASY!

Takasmo na polu gospodarczem spotyka naszą ludność wiele ciężkich krzywd. Przy redukcjach wydala się przedewszystkiem robotników, przyznających się do polskości i posyłających dzieci do szkoły polskiej. Nieco później sprowadza się na ich miejsce ludzi obcych, albo przyjmuje się także ludzi miejscowych, lecz tylko takich, co pod presją wstąpili do „Narodniho sdružení" i przeprowadzili swoje dzieci do szkoły czeskiej. Dalej nie posyła się z zasady do szkoły górniczej w Mor. Ostrawie kandydatów, którzy ukończyli szkoły polskie, chociażby mieli najlepsze kwalifikacje. Domagamy się pod tym względem zmiany i dania naszej młodzieży możności osiągnięcia posady urzędnika lub też inżyniera kopalń. Na kolei koszycko-bogumińskiej przenosi się kolejarzy polskich do Moraw i Czech, zaś na Śląsk przesadza się Czechów z Czech i Moraw. Dalej dzieje się naszej ludności przy parcelacji wielka krzywda. — Urzędy parcelacyjne przydzielają ziemię tylko ludziom, którzy dla materjalnego zysku wyparli się polskości, wstąpili do czeskich towarzystw i posyłają dzieci do szkół czeskich. Często na domiar wszystkiego złego ściąga się obce żywioły, nie mające zgoła nic wspólnego z rolnictwem na Śląsk, darzy się je hojnie ziemią, podczas gdy nasza tubylcza ludność polska z parcelacji wychodzi z pustemi rękami i widzi się z goryczą i żalem wypieraną przez przybyszów z ziemi swych ojców. Domagamy się i w tym kierunku radykalnej zmiany i żądamy, by ziemię śląską, zroszoną potem i krwią ojców naszych, przydzielano wyłącznie tubylczej ludności, bez względu na narodowość.

„CUDZOZIEMCY" WE WŁASNYM KRAJU

Wielką bolączką naszej ludności jest ciągle jeszcze niezałatwiona sprawa obywatelska. Ciągle jeszcze odmawia się przyznania prawa obywatelskiego Polakom, a przedewszystkiem robotnikom polskim, zamieszkałym tutaj już od 30—40 lat. Tysiące rodzin naraża się przez to na wielkie szykany i usterki, przez co w wysokim stopniu są pokrzywdzone. Domagamy się zmiany jak najszybszej na korzyść pokrzywdzonych i załatwienia podań, leżących już całemi latami w Urzędzie Krajowym w Bernie i w Ministerstwie spraw wewnętrznych.

O RÓWNE PRAWA DLA ORGANIZACJI

Domagamy się wkońcu wydatnych wsparć rządowych na cele humanitarne oświatowe i sportowe. Domagamy się więc subwencji na rzecz *naszej Krajowej Rodziny Opiekuńczej*, naszych stowarzyszeń oświatowych oraz śpiewackich i żeby nas traktowano tak samo, jak podobne stowarzyszenia czeskie.

STOSUNEK DO RZĄDU

To byłoby *minimum naszych postulatów*, od których nie możemy pod żadnym warunkiem odstąpić. Od ich uwzględnienia będzie zależało nasze ustosunkowanie się do rządu. *Domagamy się, by naszą ludność traktowano sprawiedliwie, aby jej dano możność swobodnego rozwoju pod względem kulturalnym, gospodarczym i społecznym, aby jej nie wypychano z fabryk i kopalń, aby nie odbierano jej ziemi na rzecz obcych, aby respektowano jej odrębny, swoisty charakter, i aby nie wynaradawiano jej terorem i przymusem.*

Spełnienie tych postulatów stanowiłoby realną podstawę zgody i spółżycia dwóch bratnich narodów: czechosłowackiego i polskiego (oklaski).

Dyktator argentyński

Podawaliśmy w „Naprzodzie" obraz rządów dyktatorskich w Europie. Właściwej jednak ojczyzny rządów tego typu szukać należy w południowej Ameryce. Właśnie obecnie profesor uniwersytetu w Bordeaux, Jerzy Portmann, zapoznawszy się z Argentyną, taką w prasie francuskiej kreśli sylwetkę Irigoyena, dzisiejszego prezydenta republiki argentyńskiej.

Mówią o nim w Buenos Aires, że to człowiek tajemniczy. Nigdy nie wypowiedział żadnej mowy politycznej, nigdy nie był deputowanym, senatorem, czy ministrem. Człowiek ten, liczący lat 80, wykonuje władzę dyktatorską i nazywa swój rząd — rządem „naprawy".

Konstytucja argentyńska — pisze dalej — sprzyja zresztą pełnieniu władzy na modłę mussolińską. Prezydent republiki jest najwyższym szefem państwa, uczestniczy w opracowaniu jego ustaw i dyktuje przepisy wykonawcze, sam naznacza i dymisjonuje ministrów, którzy nie są odpowiedzialni przed parlamentem, zawiera i podpisuje traktaty, kieruje administracją kraju i jest wodzem naczelnym na lądzie i morzu. — Bezpośredni wybór ministrów przez prezydenta, ich nieodpowiedzialność przed parlamentem i niemożność rzeczywistej kontroli parlamentarnej nad działalnością prezydenta, dają mu władzę absolutną przez sześciolecie, na które rozciąga się jego wybór. Łatwo mu jest wtedy wykonywać ją osobiście, nie pozostawiając żadnej inicjatywy swoim współpracownikom.

Prezydent Irigoyen — dodamy tu — opiera się na partji, która nazywa się radykalną. Prawicę opozycyjną tworzy tam partja, używająca tytułu narodowej. Prof. Portmann usiłował dowiedzieć się od jednego z jej przywódców, jakie są główne zarzuty, które podnosi przeciwko obecnym rządom. Otóż poza bardziej ogólnikowemi pretensjami usłyszał on taką krytykę obecnych stosunków: Irigoyen nazywa swój rząd — rządem „naprawy"; ściślej możnaby go nazwać rządem rozdawnictwa posad, które się pomnaża niepomiernie, nie troszcząc się o konsekwencje finansowe. Partja radykalna nie posiada zgoła żadnego programu: jest poprostu irigoyenistyczną.

Szkoda, że autor nie przytacza opinji socjalistycznej, chociaż zapowiada, że na tle niezadowolenia z niektórych posunięć rządu w ostatnich miesiącach nie jest wykluczony blok wszystkich stronnictw od konserwatystów do socjalistów — przeciwko „irigoyenistom".

Prof. Portmann dodaje, że ludzie umiarkowani sądzą, że jedynem wyjściem dla prezydenta byłoby zmienić metodę rządzenia — przedewszystkiem otoczyć się ludźmi, bardziej wartościowymi.

Nam przy tej okazji nasuwa się uwaga, czy projekt reformy konstytucji naszego BB nie wzoruje się ...na Argentynie.

UWAGI

Kurjerkowe „nieścisłości"

W „Il. Kurjerze Codziennym" (numer z datą wtorek 31 grudnia) w artykule omawiającym „oblicze nowego rządu" zawarte jest m. i. następujące twierdzenie:

„Przedstawiciele stronnictw sejmowych w konferencjach na Zamku warszawskim zapewniali p. prezydenta Rzeczypospolitej, że ich kluby gotowe są przystąpić do współpracy nad zmianą konstytucji w kierunku **wzmocnienia władzy p. prezydenta Rzeczypospolitej i zapewnienia trwałości rządom, a więc w kierunku wskazanym przez marszałka Piłsudskiego.**"

To twierdzenie mija się zupełnie z faktycznym stanem rzeczy. Przedstawiciele stronnictw — z wyjątkiem naturalnie BB i BBS — takiego oświadczenia wcale nie składali, a o ile wogóle treść rozmów na tej konferencji jest autentycznie znana, wynika z niej, że przedstawiciele stronnictw t. zw. centrolewu wcale nie składali obowiązujących przyrzeczeń co do przyjmowanych lub odrzucanych przez nich zmian w konstytucji, wyrażając wyłącznie ogólnikową zgodę na rzeczowe rozpatrywanie odnośnych projektów.

Druga sprawa: w tymsamym artykule „Kurjer" pisze:

„P. min. inż. Moraczewski był od czasu wystąpienia z PPS szczególnie zwalczany przez lewicę, której nie pozostał dłużnym, ogłaszając namiętne, pełne pogardy artykuły o b. swych towarzyszach, ostatnio pt.: „Bando, czego ty jeszcze chcesz".

P. minister Moraczewski nie wystąpił z PPS, lecz został z niej wyrokiem Sądu partyjnego wykluczony. Dalej jest powszechnie — poza redakcją „Kurjera" — wiadomem, że nie PPS zaczęła zwalczać Moraczewskiego, lecz przeciwnie — on rozpoczął walkę w założonej przez niego (i Jaworowskiego) „partji" BBS i w jej organie „Przedświcie". Że PPS nie pozostała mu dłużną odpowiedzi, to inna rzecz, ale w każdym razie nie od niej wyszła walka.

Takie „nieścisłości" mącą opinję i dają fałszywy obraz prawdziwej sytuacji. Ponieważ „Kurjer" nie ma zwyczaju prostować swych „omyłek", wyręczamy go w tem.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 31 grudnia.

DEKRET PRASOWY ZNOWU DZIAŁA

Przed sądem apelacyjnym karnym w Krakowie pod przewodnictwem prezesa sądu apelacyjnego Dra A. Strawińskiego odbyła się wczoraj na skutek odwołania od wyroku sądu okręgowego karnego w Jaśle rozprawa przeciw tow. Marjanowi **Murawskiemu**, odpowiedzialnemu redaktorowi „Robotnika", o występek z art. 54 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o prawie prasowem z dn. 10 maja 1927, popełniony przez to, że jako odpowiedzialny redaktor wspomnianego pisma dopuścił przez nieoględność do ogłoszenia w temże czasopiśmie Nr. 351 z dnia 14 grudnia 1928 na str. 3, artykułu pod tytułem „Niewłaściwe postępowanie sędziego", zarzucającego Dr. Jerzemu Friedmanowi, sędziemu grodzkiemu w Krośnie, czyny, które sąd orzekający ze względu na osobę dra Friedmana uważał za hańbiące.

Sąd pierwszej instancji swego czasu **odmówił wnioskom obrony o przeprowadzenie dowodu prawdy**, przyjmując, że sędziemu Friedmanowi postawiono zarzut hańbiący, wobec czego dowód prawdy jest niedopuszczalny i zasądził tow. Murawskiego na grzywnę w kwocie 150 złotych, a nadto zarządził ogłoszenie sentencji wyroku w „Robotniku" na naczelnem miejscu.

Na wczorajszej rozprawie obrona ponowiła wszelkie dowody **prawdy, zaofiarowane** w pierwszej instancji, uzupełniając je jeszcze dalszemi dowodami, w szczególności aktami karnemi, nadto starała się wykazać, że zarzuty postawione Dr. Friedmanowi nie są hańbiące i **że postawione zostały w obronie uzasadnionego interesu publicznego**, wobec czego dowód prawdy powinien być bezwzględnie przeprowadzony.

Sąd apelacyjny po przeszło półgodzinnej naradzie **odmówił wnioskom obrony o przeprowadzenie dowodu prawdy**, wychodząc z założenia, że dowody te nie zostały zaofiarowane na fakta ściśle określone (przy faktach nie podano mianowicie dat, ani nazwisk — Przyp. Red.) i wyrok sądu okręgowego w Jaśle zatwierdził.

Oskarżony przez swego obrońcę wyroku nie przyjął i zapowiedział kasację do Najwyższego Sądu w Warszawie.

Oskarżonego redaktora Murawskiego bronił tow. adw. Dr. Józef Rosenzweig, stronę pokrzywdzoną zastępował Dr. Kampler.

Przegląd gospodarczy

PRZERWA W ROKOWANIACH POLSKO-NIEMIECKICH

Warszawa, 30 grudnia PAT. Z kół zbliżonych do poselstwa niemieckiego, dowiadujemy się, że pogłoski o ponownym wyjeździe ministra Rauschera do Berlina są **nieprawdziwe**. W sprawie rokowań o zawarcie traktatu handlowego polsko-niemieckiego żadne zmiany nie nastąpiły. Jedyny punkt sporny stanowi nadal sprawa wywozu nierogacizny z Polski do Niemiec, wszystkie zaś inne punkty zostały już **ostatecznie uzgodnione**. Jest nadzieja, że i w sprawie wywozu nierogacizny dojdzie do porozumienia. Obecnie nastąpiła przerwa świąteczna w rokowaniach. Delegacja niemiecka przybywa do Warszawy w pierwszych dniach stycznia i wówczas rokowania prowadzone będą w dalszym ciągu. Obecnie żadne rozmowy na temat rokowań nie odbywają się, gdyż min. Twardowski, przewodniczący delegacji polskiej, wyjechał na kilka dni z Warszawy.

TRAKTAT HANDLOWY POLSKO-PORTUGALSKI

Lizbona, 30 grudnia (PAT). Minister spraw zagranicznych Portugalji Fonseka i poseł polski przy rządzie portugalskim Perłowski podpisali traktat handlowy polsko-portugalski.

KONKURS NA PRACĘ: „STOPA PROCENTOWA W POLSCE W LATACH 1918—1930"

Polska Akademja Umiejętności ogłasza konkurs z funduszu ofiarowanego przez Zrzeszenie Pracowników Banku Polskiego, na temat: „Stopa procentowa w Polsce w latach 1918—1930". Ubiegający się o nagrody winni opracować zmiany w wysokości stopy procentowej, ich przyczyny i skutki na tle porównania ze stanem przedwojennym. Winni uwzględnić procent różnego rodzaju, a więc od wkładów i pożyczek czyli zagadnienie rozpiętości stopy procentowej, procent legalny, procent Banku Polskiego, banków państwowych i prywatnych, t. zw. dyskont uliczny a także, o ile możności, procent na wsi. Rozmiar prac ustala się na mniej więcej dziesięć arkuszy druku. Prace w języku polskim, pisane na maszynie po jednej stronie arkusza, oznaczone godłami, niemniej jak zapieczętowane listy, zawierające imiona i nazwiska oraz adresy autorów, a oznaczone na kopertach odnośnemi godami, należy nadsyłać do Polskiej Akademji Umiejętności (Kraków, ul. Sławkowska 17) najpóźniej do dnia 31 grudnia 1930 roku.

Sąd konkursowy, złożony z członków Komitetu zarządzającego funduszem, przyzna trzy nagrody w kwocie 6.000, 3.000 i 1.000 złotych. — W razie, jeżeli żadna praca nie będzie zasługiwała na pierwszą nagrodę, rozdaną będzie tylko druga i trzecia. Prace nagrodzone staną się własnością Akademji, która zastrzega sobie prawo ogłoszenia dwóch z nich drukiem. Ogłoszenie o rozstrzygnięciu konkursu nastąpi na walnem posiedzeniu Polskiej Akademji Umiejętności w czerwcu 1931 r.

Z życia robotniczego

ROK OBIECANEK BEBECHOWSKICH AGITATORÓW I WYCZEKIWANIE NA SPEŁNIENIE SIĘ TYCH OBIECANEK PRZEZ GÓRNIKÓW I EMERYTÓW W ZAGŁĘBIU KRAKOWSKIEM

Prawie minął rok, od ataku rozpoczętego przez dr. Mackę, naczelnika wydziału wojewódzkiego opieki społecznej w Krakowie na zdobycie zarządu w Bractwie Górniczem w Krakowie w ręce bebechowskie. Na pomoc dr. Macce w tej akcji poszło także starostwo w Chrzanowie i dotyczące przedsiębiorstwa, które do tego bractwa należą. Rozpoczęto zwoływanie konferencji w sprawie przeprowadzenia wyborów delegatów na walne zgromadzenie Bractwa. Dostarczono agitatorom bebechowskim, tak ze strony przedsiębiorstw, jak i ze strony starostwa pomocy finansowej i komunikacyjnej tj. samochodów do jeżdżenia na konferencje i na zgromadzenia przedwyborcze, powołano Kabałę, Kalinę, Litworniaka, Kramarza, Rodzika, Sołtysa i wielu innych.

Rozlazła się ta cała sfora po wszystkich dotyczących przedsiębiorstwach i naobiecywali robotnikom, że dostaną po 250 zł. miesięcznej emerytury, o ile będą głosowali na kandydatów polecanych przez bebechowski blok wyborczy. Najlepiej powiodło się tymże agitatorom jak zwykle w Jaworznie i w Sierszy. Następnie, czego nie dokonali przy samej akcji wyborczej 30 grudnia 1928 r. na kopalniach i w hutach, tego dokonano u komisarza wyborczego dr. Macki w województwie w Krakowie, przy głównej komisji wyborczej, a następnie na walnem zgromadzeniu w Bractwie w dniu 10 marca 1929 r.

Na tem walnem zgromadzeniu połączyli się: kupieni ludzie bebechowcy i sprytni handlarze kapitalistyczni i ławą poszli do głosowania na kandydatów, wskazanych przez kierunek bebechowski, a przeciwko kandydatom, wskazanym przez CZG i naturalnie, swego celu dopieli. Przeciwko całej tej macherce wniesiono ze strony CZG odwołanie, lecz kompetentne czynniki to odwołanie odrzuciły. Następnie powinno było na walnem zgromadzeniu wybrane kompetentne ciało tj. zarząd Bractwa górniczego swoje czynności, sumiennie i według potrzeb a jeszcze więcej według tak hojnie przyrzekanych obiecanek, tak dla aktywnych górników, jak i dla emerytów wypełniać. Lecz niestety na zebraniu „Bractwa Górniczego" pod komendą bebechowską skończyła się wszelka działalność tegoż zarządu i całej instytucji, jako „Bractwa Górniczego", które jako instytucja ubezpieczeniowa, powinno robić usilne starania w kierunku uregulowania dochodów kasowych i w kierunku podwyższenia obecnie wypłacanej starym, zdartym ciężką pracą górnikom, nie jednemu za 30 lat pracy i płacenia wkładek „emerytury" *25 złotych na miesiąc*. A wdowy i sieroty otrzymują połowę tej królewskiej górniczej emerytury! Cóż zrobił ten tak zbawiennie zalecany bebechowski zarząd „Bractwa Górniczego" za cały rok swojej tak sowicie zapowiedzianej działalności około podwyższenia tej tak nędznej górniczej emerytury? Nic! Gdzież się podziały te 250 złotych miesięcznie obiecywanej emerytury? My jako Klasowy Centralny Związek Górników robiliśmy w powyższej sprawie tj. o podwyższenie emerytury górniczej cośmy tylko mogli. Wystosowaliśmy do zarządu Bractwa żądanie o podwyższenie obecnej emerytury narazie od 1 czerwca 1929 r. *o 50 proc.*, zorganizowaliśmy jedną delegację do województwa, drugą do ministerstwa i cały szereg interwencyj i memorjałów domagając się uwzględnienia słusznego postulatu dla górników.

Niestety, na wszystkie nasze wołania o podwyżkę emerytury dla górników zagłębia krakowskiego, tak sam zarząd Bractwa, jak województwo, a i ministerstwo poza obietnicami, dotychczas nic pożytecznego w przyjściu z pomocą zdartym pracą górnikom przez podwyższenie im emerytury nie uczynili. Piszemy o tem nie dlatego, ażeby podać do wiadomości o naszych szczerych w powyższej sprawie zabiegach, piszemy dlatego, ażeby powiadomić wszystkich robotników jak to załatwiają sprawy robotnicze ludzie, którzy są forytowani przez bebechowców i przez kapitalistów. Samym górnikom przypominamy obiecanki i nadzieje, jakiemi ich tamtego roku karmiono, a których do dnia dzisiejszego nietylko nie spełniono, ale nawet o nich *nie pamiętano!*

Przypominamy tutaj nie wiadomo już poraz który, wszystkim robotnikom, a górnikom w szczególności, że daremne są wszelkie oczekiwania poprawy wszystkich spraw robotniczych, że tego dokona ktoś lepiej i prędzej aniżeli Klasowe Związki i PPS. Który robotnik tak myśli i w to wierzy, ten jest w błędzie i nigdy się niczego nietylko sam nie doczeka, ale także swoim towarzyszom pracy i walki w ich poczynania bardzo przeszko-

dza. Kto chce poprawy zarobku, ludzkiego traktowania, przy pracy i słusznego ubezpieczenia na starość, ten niech co rychlej *wstępuje w szeregi Klasowego Związku i PPS* i niech pomaga stawiać żądania a w razie potrzeby niech stanie do walki. *Jan Papuga.*

KRONIKA

Kraków, 31 grudnia.

Teatr TUR

W Nowy Rok tj. we środę 1 stycznia w Teatrze TUR premjera niezwykle wesołej farsy w 3 aktach p. t.

ZAŻARTY AUTOMOBILISTA.

Jest to pełna humoru farsa, obfitująca w kapitalne, pełne dowcipu sceny, dlatego też liczyć można na jej pełne powodzenie w czasie karnawału. Ceny biletów na premjerę od 2 zł. do 50 gr., z **dodatkiem 10 gr. za garderobę.**

Początek przedstawienia punktualnie o godz. 6 wieczór.

W czasie antraktów koncert pełnej orkiestry Org. Mł. TUR.

—ooo—

—ooo—

WIOSENNA POGODA. Od kilku dni utrzymuje się prawdziwie wiosenna słoneczna pogoda. Wczoraj w południe temperatura podniosła się do 8 st. C. powyżej zera. Śnieg stajał zupełnie.

WYSIADAĆ Z TRAMWAJU PRZEDNIM POMOSTEM. Dyrekcja tramwaju zawiadamia, że na polecenie magistratu system wsiadania i wysiadania stosowany dotychczas na wozach normalnotorowych będzie z dniem 1 stycznia obowiązywał także na linjach waskotorowych tj. na linjach Nr. 1, 2 i 4. Na tych linjach należy także od 1 stycznia 1930 wsiadać do wozu tramwajowego **tylnym pomostem, a wysiadać przednim pomostem.**

OSTATNIE DNI TRWANIA WYSTAW W PAŁACU SZTUKI. Obecnie trwające wystawy: Zrzeszenia „Kwadryga", kolekcji W. Lama, W. Hoffmana, L. Kowalskiego, Tyrowicza i innych otwarte będą tylko do 6 stycznia. Następnie przez kilka dni trwać będzie urządzanie wystawy „Bractwa św. Łukasza" z Warszawy i „Startu" z Łodzi. Jeszcze więc tylko krótki czas można zobaczyć ostatnie wystawy, które cieszą się niezwykłem powodzeniem.

NOWE AKCJE TOW. PRZYJ. SZTUK PIEKNYCH. W dobrze zrozumianym interesie własnym należy jak najspieszniej nabywać akcje Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie na rok 1930, gdyż już od 1 stycznia stare akcje nie są ważne. Przypominamy, że każdy posiadacz akcji ma prawo wejścia dla siebie i rodziny na wszystkie wystawy, bierze udział w losowaniu dzieł sztuki i otrzymuje bezpłatnie premjum artystyczne. Akcja kosztuje na cały rok tylko 20 zł. i 50 gr. Z prowincji należy przesyłać 21 zł. i 50 gr. na koszta przesyłki poleconej, pod adresem: Kraków, Pałac Sztuki, Plac Szczepański 4. Cały kulturalny Kraków posiada takie akcje przekonawszy się już dowodnie, jakie korzyści one dają, a również z prowincji napływają codziennie masowe zgłoszenia. Sprzedaż akcyj odbywa się codziennie od 10 rano do 3 po południu.

Z TARGOWICY MIEJSKIEJ. W tygodniu od 21 do 27 bm. spędzono na targi krakowskie buhaji 100, wołów 113, krów 97, jałówek 87, cieląt 318, nierogacizny 331, razem 1107 sztuk. W stosunku do ubiegłego tygodnia spęd bydła rogatego i nierogacizny był mniejszy. Ceny wszystkich gatunków zwierząt pozostały bez zmiany.

KRWAWA AWANTURA. W niedzielę po południu zawezwano posterunkowego pełniącego służbę na posterunku koło gł. poczty do restauracji Habera przy ul. Siennej 14 do awanturujących się tam kilku gości. Posterunkowy udał się na miejsce i wezwał awanturujących się Opackiego, lat 24, tapicera, brata jego Adolfa, lat 24, ślusarza i Władysława, lat 27, krawca, oraz Winc. Gałdysza, lat 28, krawca do zaprzestania awantur. Po wyprowadzeniu opornych z lokalu na ulicę Rudolf Opacki oderwał od pasa posterunkowemu szablę i usiłował jej użyć, co widząc drugi posterunkowy użył szabli, zadając mu cięcie w prawą rękę. Rannego Opackiego odprowadzono na stację pog. ratunkowego, zaś jego wspólników doprowadzono na komisarjat PP.

—ooo—

W CZYTELNI TOWARZYSKIEJ odbędzie się dziś we wtorek doroczna zabawa Sylwestrowa z urozmaiconym programem. Początek o godzinie 9 wieczorem.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. W dzisiejszy wieczór Sylwestrowy daje teatr dwa przedstawienia: o godzinie 8 poraz szesnasty jeden z największych sukcesów sezonu „Mysz kościelna", zaś o godzinie 11.30 wielka rewja sylwestrowa z udziałem znakomitych sił ze stolicy z pp. Pogorzelską, Welly-Sisters, Rentgenem, Leonem Wyrwiczem i innymi. Jutro, tradycyjnym zwyczajem, zaczyna teatr Nowy Rok utworami polskiemi: popołudniu „Betleem Polskie", które w nowej inscenizacji rozpoczyna nową serję sukcesów, wieczorem zaś „Uśmiech losu" Perzyńskiego, w którym wielka kreacja Stefana Jaracza budzi powszechny podziw. Wobec nadzwyczajnego powodzenia ostatniego przedstawienia „Artystów", sztuka ta pójdzie jeszcze kilka razy, najpierw 2 i 3 stycznia, poczem będzie musiała zejść z repertuaru. Następną nowością będzie krotochwila Adama Grzymały-Siedleckiego „Maman do wzięcia", z której próby są w pełnym toku pod kierunkiem M. Jednowskiego.

TEATR „BAGATELA". Noc wesołych niespodzianek i atrakcyj pod tytułem „W oparach miłości rok 1930" odbędzie się w Sylwestra. Szereg wybitnych artystów wystąpi z nowym programem, a dwanaście „girls" będą ozdobą programu. Chór ukraiński wykona szereg wesołych piosenek. Bilety sprzedaje kasa teatru od godziny 10—1 w południe i od godziny 3 popołudniu aż do rozpoczęcia przedstawienia.

TEATR REWJOWY „PANTERA" (ulica Rajska 12). „Szalona noc Sylwestrowa" rozpocznie się o godzinie 12 w nocy z udziałem Haliny Rapackiej, J. Celińskiej, I. Różyńskiej, Z. Duranowskiej, E. Popielewskiej, St. Sielańskiego, T. Wołowskiego, T. Pilarskiego, J. Fabiana i innych, oraz girlsów, dając moc niespodzianek i wiele humoru. Bilety do nabycia dziś do godziny 6 w sklepie p. Rudnickiego, a od godziny 6 w kasie teatru. Dziś o godzinie 7 i 9 rewja „Coś się święci".

WESOŁY SYLWESTER W STARYM TEATRZE. Dziś we wtorek punktualnie o godzinie 8 i 10.15 wieczór odbędą się w Starym Teatrze dwa wieczory sylwestrowe, w wykonaniu znakomitych artystów: Zuli Pogorzelskiej, Anny Konopka i Stanisławy Welskiej („Welly Sisters"), Marjana Rentgena, Leona Wyrwicza, oraz Tadeusza Sygiestyńskiego. Pozostałe bilety do nabycia w kasie Starego Teatru.

NOC SYLWESTROWA W TEATRZE IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek o godzinie 11'30 w nocy wystąpią w teatrze miejskich im. J. Słowackiego: Zula Pogorzelska, Anna Konopka i Stanisława Welska („Welly Sisters"), Marjan Rentgen, Leon Wyrwicz, Tadeusz Sygiestyński, oraz Skid Girls. Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru im. Juljusza Słowackiego.

—ooo—

SPORT

WALNE ZGROMADZENIE KS OLSZA W KRAKOWIE odbędzie się 19 stycznia o godzinie 10 przedpołudniem w sali szkolnej na stacji kolejowej. W razie braku kompletu walne zgromadzenie odbędzie się o godzinie 10'30 bez względu na ilość obecnych członków.

OTWARCIE STADJONU SPORTOWEGO W ZAKOPANEM. W niedzielę otwarto w Zakopanem zimowy stadjon komitetu imprez sportowych, który to stadjon ma służyć sportowi polskiemu, jako jedna z nowych placówek w jego rozwoju. Jako członek honorowy komitetu uczestniczył w otwarciu stadjonu Kornel Makuszyński. Następnie odbyły się pierwsze tegoroczne zawody komitetu imprez sportowych, a mianowicie konny wyścig góralski, połączony ze skjöringiem i ski-skjöringiem. W ski-skjöringu pierwsze miejsce zajął narciarz Józef Stopka, w skjöringu Jan Ślimak. Trasa wynosiła około 9900 metrów.

—ooo—

Z Polski

CHOROBA STAN. GRABSKIEGO. Były minister oświaty w rządzie p. Wł. Grabskiego p. Stanisław Grabski ciężko zaniemógł i przebywa obecnie w jednym ze szpitali lwowskich. Choremu grozi amputacja nogi.

WŁAMANIE DO KÓŁKA ROLNICZEGO W RADZISZOWIE. W dniach między 21 a 26 bm. nieujawnieni dotychczas sprawcy włamali się do Kółka Rolniczego w Radziszowie (pow. Kraków), gdzie zapomocą raka rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli z niej 500 zł. Sprawcy na miejscu czynu pozostawili ślady krwi z okaleczonej przy rozpruwaniu ręki.

BUNT W WIĘZIENIU. W sobotę o godz. 5 pop. 6 odsiadujących karę w więzieniu grodzkiem w Chełmie przestępców rzuciło się na dozorcę więziennego w chwili, gdy rozdawał więźniom kolację, obezwładnili go i zabrawszy klucze uciekli z więzienia, dotkliwie bijąc po drodze żonę dozorcy, która wszczęła alarm. Zawiadomiona o ucieczce, policja wszczęła natychmiast pościg, aresztując dwu zbiegów, przyczem jest już na tropie niejakiego Franciszka Szczutkowskiego.

SAMOCHÓD CIĘŻAROWY WPADŁ NA KOMPANJĘ PIECHOTY. W pobliżu stadjonu sportowego w Królewskiej Hucie zdarzył się wypadek automobilowy. Mianowicie samochód ciężarowy wpadł całym rozpędem na skrzydło podążającej na ćwiczenia kompanji 75 pp., stacjonowanego w Królewskiej Hucie. Trzech żołnierzy zostało ciężko rannych, a kilku odniosło obrażenia. Jeden z żołnierzy walczy ze śmiercią. Powodem wypadku ma być zepsucie się kierownicy.

NAPIĘTNOWANIE BEZWSTYDNEGO OSZCZERSTWA. Czytamy w lwowskim „Dzienniku Ludowym": „Po rozwiązaniu Zarządu Kasy chorych m. Lwowa komisarz Nadzieja zrobił doniesienie do policji, w którem obwinił ówczesnego dyrektora Kasy chorych, tow. Szczyrka o sprzeniewierzenie mebli w Kasie chorych na rzecz „Dziennika Ludowego". Policja przeprowadziła rewizję i odstąpiła sprawę prokuratorji państwa, a równocześnie prasa sanacyjna publikowała „rewelacyjne sensacje" o karygodnem nadużyciu. Tymczasem prokuratura decyzją z dnia 26 listopada br. *umorzyła dochodzenia w tej sprawie*, nie odstępując jej nawet sędziemu śledczemu, nie znajdując podstawy do wdrażania jakichkolwiek kroków. — W ten sposób napiętnowane zostało bezwstydne oszczerstwo i zdemaskowana kalumniatorska kampanja.

ZACZADZILI SIĘ NA ŚMIERĆ. W nocy z 24 na 25 bm. ulegli zaczadzeniu w Białym Dunajcu (pow. Nowy Targ) Ludwika Rozmarynowska oraz Jan i Józef Gutowie z Poronina, którzy przebywali u Rozmarynowskiej. Martwych znaleźli Jan Gubała i Jan Majerczyk z Białego Dunajca, którzy następnego dnia przybyli do Rozmarynowskiej w odwiedziny.

TAJEMNICZE PORWANIE MŁODEJ ŻYDÓWKI. Córka kupca, Mendla Zylberberga, zamieszkałego w Łodzi, przy ul. Zawiszy, piękna 17-letnia Małka, padła ofiarą tajemniczego wypadku. W sobotę rano na ul. Franciszkańskiej przystąpiło do Małki dwóch eleganckich młodzieńców, którzy, korzystając z pustki, panującej w owym czasie na ulicy, wciągnęli ją do auta, gdzie uśpili ją przy pomocy chustki, przesyconej jakimś narkotykiem. Dziewczyna odzyskała przytomność dopiero za miastem. Wówczas stwierdziła, że samochód jedzie w stronę Pabjanic. Auto zatrzymało się przed jednopiętrowym, opuszczonym domkiem. Tam wprowadzono Małkę do ładnie umeblowanego pokoju, gdzie w obecności jakiejś starszej kobiety obcięło jej włosy i przebrano w elegancką suknię. Dopiero późnym wieczorem, korzystając z nieuwagi swojej dozorczyni, Małka wyskoczyła z pierwszego piętra na ulicę, przyczem uległa tylko lekkim podrapaniom.

GDY SZOFER ZDRZEMNIE SIĘ PRZY KIEROWNICY. „Express Lubelski" podaje szczegóły strasznego wypadku autobusowego, który zdarzył się na szosie Lublin—Warszawa. Autobus wyruszył rano z Lublina w kierunku Warszawy. Prowadził go szofer Brzozowski. Autobus był przepełniony, gdyż miał miejsc tylko na 16 osób, a wsiadło doń 21, które ponadto zabrały ze sobą wiele bagażu z racji świąt. Gdy autobus znalazł się na pierwszym kilometrze od posterunku policyjnego w Zyszynie, szofer zdrzemnął się na chwilę i kierownica wysunęła mu się z rąk. W tym momencie autobus całą siłą wpadł do rowu przydrożnego, ulegając kompletnemu zdruzgotaniu. Z pod rumowisk wydobyto dwie osoby umierające oraz cztery z licznemi ranami, niezagrażającemi życiu. Szofera aresztowano.

KILKUGODZINNE OBLĘŻENIE ZBRODNIARZA PRZEZ POLICJĘ. Nocy ubiegłej na terenie pow. Oszmiańskiego miała miejsce krwawa obława na niebezpiecznego bandytę Ostapko, jednego z uczestników zamordowania posterunkowego Gałeckiego. Morderstwo to dokonane zostało przed kilku dniami na szosie oszmiańskiej. Trzech uczestników zabójstwa policja aresztowała w ciągu 24 godzin, czwarty zaś Ostapko, zdołał narazie zbiec. Główna komenda policji w Warszawie wyznaczyła nagrodę 2 tysięcy złotych za ujęcie lub wskazanie miejsca pobytu przestępcy. Policja w Oszmianie otrzymała wiadomość, że Ostapko znajduje się we wsi Jedejki, gminy graużyńskiej, że jest uzbrojony i że szykuje się do ucieczki do Rosji. Ostapko kupił konia i oczekiwał nocy, aby przejść granicę. Po otrzymaniu tej „wiadomości komendant miejscowej policji zarządził obławę. Chata, w której ukrywał się zbrodniarz, została otoczona, co widząc Ostapko, zasypał policję strzałami z 2 rewolwerów. Strzelanina trwała przeszło godzinę. Wreszcie policjanci usiłowali zdobyć chatę szturmem. Wówczas Ostapko, któremu został tylko jeden magazyn naboi, wyskoczył przez tylne drzwi i rzucił się do ucieczki w kierunku zarośli. W pościgu jeden z policjantów dał do uciekającego kilka strzałów, raniąc go ciężko w głowę i plecy. Zbrodniarz zmarł w drodze do szpitala.

KATASTROFA AUTOBUSOWA POD INOWROCŁAWIEM. W sobotę na szosie opodal Marulew, idący w kierunku Inowrocławia autobus uderzył o przydrożne drzewo i uległ zupełnemu zniszczeniu. Z 8 pasażerów niejaka Józefa Wyborska poniosła śmierć na miejscu, dwóch pasażerów zostało ciężko poranionych a pięciu lekko. Rannych odwieziono do szpitala w Inowrocławiu. Winę katastrofy ponosi szofer, który podobno prowadził autobus w stanie nietrzeźwym.

Z zagranicy

AFERA FAŁSZERSKA W GDAŃSKU. Wykryto w Gdańsku wielką aferę fałszerską, która pod pozorem załatwienia zakupów usiłowała puszczać w obieg wielkie sumy marek estońskich. W związku z tem policja gdańska dokonała szeregu rewizyj i aresztowań, przyczem znaleziono wielki kufer pełen fałszywych marek estońskich.

BUNT NA NIEMIECKIM KRĄŻOWNIKU? Komunistyczny „Welt am Abend" ogłasza wiadomość o buncie marynarzy na niemieckim krążowniku „Emden". Krążownik ten znajdował się w podróży dookoła świata, która trwać miała do końca marca przyszłego roku. Jak donosi dziennik, marynarze w chwili, kiedy krążownik znajdował się na pełnem morzu, odmówili posłuszeństwa z powodu złego traktowania ich przez oficerów oraz niedostatecznego wyżywienia. Na maszcie krążownika wywiesili zbuntowani marynarze czerwoną flagę. Wobec takiej sytuacji komendant krążownika był zmuszony wydać rozkaz powrotu. Po wyjściu na ląd w porcie niemieckim w Wilhelmshafen prowodyrzy buntu zostali otoczeni żandarmerją i w ścisłej tajemnicy przeprowadzeni do więzienia. Kilku głównych buntowników ukarano stosunkowo niewielkim aresztem.

ZNANY MISTRZ TENNISOWY NIEMIEC Hans Moldenhauer padł w niedzielę ofiarą katastrofy automobilowej. Auto, w którem Moldenhauer jechał, zderzyło się na skręcie ulicy w Berlinie z wozem tramwajowym, rozbijając się zupełnie. Moldenhauer doznał pęknięcia czaszki i zmarł wieczorem, nie odzyskawszy przytomności.

ZDERZENIE SIĘ PAROWCÓW. Parowiec grecki „Chryssi" zderzył się na morzu Marmara pod Konstantynopolem z parowcem bułgarskim „Warna", który, wskutek silnego uszkodzenia, zatonął. Parowiec grecki zdołał zabrać na swój pokład tylko 5 marynarzy statku bułgarskiego, 15 członków załogi „Warny" utonęło, a 12 innych zdołało dopłynąć do brzegu o własnych siłach. Dowódca statku greckiego jest postawiony w stan oskarżenia.

NAJWIĘKSZE MIASTA STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Według ostatnich obliczeń miasto Nowy Jork liczy obecnie 6.631.656 mieszkańców. w tem 1.508.381 rodzin. W liczbie tej jest 3.324.544 kobiet, a 3,307.112 mężczyzn. Okręg nowojorski wraz z wszystkiemi przedmieściami, nienależącemi administracyjnie do N. Jorku, ma 11.625.000 mieszkańców. Następujące miasta w Stanach Zjednoczonych mają przeszło miljon mieszkańców: Chicago 3.296.080, Filadelfia 2.170.297, Detroit 1,649.506, Los Angeles 1,470.000, Cleveland 1,328.046.

SENAT

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 grudnia.

Dziś o 4 popoł. rozpoczęło się posiedzenie Senatu. Marszałek Szymański po odczytaniu wpływów poświęcił wspomnienia żałobne marszałkowi Sejmu czteroletniego Małachowskiemu i Clemenceau oraz zmarłym senatorom tow. *Englischowi*, ks. Londzinowi i ks. Albrechtowi.

Nowi senatorzy: *tow. dr. Daniel Gross* oraz Branowska i Dudek złożyli ślubowanie.

Przystąpiono do porządku dziennego. Marszałek zawiadamia o przesłaniu przez Sejm projektów ustaw, których *termin uchwalenia przez Senat upłynął*. Wobec sprzecznych zapatrywań na tę sprawę, marszałek przekazał ją komisji regulaminowo-prawniczej.

Sen. *Januszewski* (Wyzwolenie) sprzeciwia się tej interpretacji marszałka, gdyż Sejm już przesłał te ustawy rządowi do ogłoszenia i zgłasza odpowiedni wniosek.

Nad wnioskiem sen. Januszewskiego rozwinęła się dyskusja.

Członkowie klubu BB sprzeciwili się wnioskowi sen. Januszewskiego.

W wyniku dyskusji marsz. Szymański oświadczył, że *wniosku* sen. Januszewskiego *pod głosowanie nie podda*.

Wskutek tego stanowiska marszałka sen. Erdman (Piast) wraz z członkami swego klubu zgło-

WOTUM NIEUFNOŚCI DLA MARSZAŁKA SZYMAŃSKIEGO

Wniosek ten będzie poparty przez kluby lewicowe i rozważany na następnem posiedzeniu Senatu.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Tow. poseł Barlicki o nowym rządzie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 grudnia.

Przewodniczący CKW PPS pos. tow. Barlicki wobec przedstawiciela dziennika „ABC" co do zmiany w rządzie oświadczył: Zmiany w rządzie są tak nieistotne, że bodaj *nie rokują zmiany systemu. Nie widzę też poważnego powodu, któryby pozwalał na zasadniczą zmianę stanowiska Sejmu wobec rządu.*

—ooo—

Obrady komisji budżetowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 grudnia.

Dziś o godzinie 10'30 rozpoczęło się posiedzenie komisji budżetowej. Wybrano dwóch zastępców przewodniczącego komisji: **tow. Kwapińskiego** i posła Czetwertyńskiego (klub nar.), sekretarzem posła Kuśnierza (ChD).

Przystąpiono do wyboru podkomisji dla zamknięć rachunkowych i sprawozdań NIK.

Przewodniczący poseł **Byrka** zaproponował wybór pięciu członków podkomisji.

W głosowaniu przyjęto wniosek **tow. Diamanda** o wybór dziesięciu członków.

Przystąpiono do dyskusji nad działem

DŁUGI PAŃSTWOWE

Referent poseł **Rybarski** (klub nar.) oświadcza, że wydatki na amortyzację i oprocentowanie tych długów wynoszą 296,892.000 złotych, podczas gdy w poprzednim roku 247,311.000 złotych. Referent stwierdza, że na 30 września 1929 r. zadłużenie państwa wynosiło 4 miljardy 89 miljonów złotych. Nasze długi to po największej części **długi zagraniczne**. Wewnętrzne wynoszą tylko 8.4 procent. Co do pożyczek zagranicznych referent stwierdza, że są one **zabezpieczone na monopolu tytoniowym, kolejach, podatku od cukru i cłach.** Hipoteka nasza jest mocno obciążona.

Poseł **Krzyżanowski** (BB): Niemal wyczerpana.

Poseł **Rybarski**: Nawet przy konsolidacji długu francuskiego trzeba było dać **zabezpieczenie na lasach na Pomorzu.** Zaciągnięcie dalszych długów będzie się mogło odbywać już tylko przez przedsiębiorstwa państwowe.

Po przemówieniach posłów: Krzyżanowskiego, Malinowskiego i Kuśnierza zabrał głos

TOW. POSEŁ REGER,

który oświadczył, że z zestawienia preliminarza trudno się zorjentować, co to jest PKO: czy to jest przedsiębiorstwo czy administracja. Wszystkie koszta i dochody są rozproszone w budżecie. Oprocentowanie wkładek na 3 procent jest **bardzo niskie.** Urzędnicy pocztowi są przeciążeni. Mówca krytykuje wypłacanie pensyj urzędniczych za pośrednictwem PKO. Jest to niewłaściwie, żeby urzędnik umiał stać w ogonku dla podjęcia 200 zł.

TOW. POSEŁ DIAMAND,

omawiając pożyczki zagraniczne, stwierdza, że **najcięższą jest pożyczka stabilizacyjna.** Sejm nic nie wie o warunkach tej pożyczki, mimo że domagał się informacji. Dekret sanacyjny daje **znaczne przywileje naszym wierzycielom i krępują naszą swobodę** ruchów. Przedewszystkiem jest to **ograniczenie suwerenności państwa polskiego. Przyzwyczailiśmy** się już do tego, że **państwo jest pod kontrolą urzędników banków amerykańskich,** którzy mają **większe prerogatywy niż Sejm**, bo mogą się przeciwstawić pewnym postanowieniom. Mówca ma obawę, że się wytworzy **trudna sytuacja.** — Wyjście jest: trzeba uregulować nasz stosunek do Banku Polskiego i przy jego pomocy zmobilizować środki. — Kupujemy, djabli wiedzą na co, masę srebra i zamieniliśmy 5-złotówki papierowe na srebrne, aby spekulantom amerykańskim ułatwić zbyt.

Co do gwarancyj zagranicznych, **przy racjonalnej polityce gospodarczej Polska mogłaby dostać kredyt bez specjalnych gwarancyj.** Sytuacja polityczna jest zawiła, bo **nie ustało niebezpieczeństwo gwałtownych zmian ustrojowych i wewnętrznych.** Poprzedni rząd ze sprawnością **pisarza pokątnego mógł nadawać prawom sens odwrotny od** intencji prawodawcy i dlatego Sejm musi jasno się wypowiedzieć. Mówca zgłasza rezolucję:

„Sejm uchwala: **Państwo polskie nie będzie zobowiązane do spłacania długów zaciągniętych przez rząd bez zgody Sejmu."**

Mówca kończy, że wniosek taki w innych warunkach byłby niepotrzebny, bo wynika jasno z konstytucji, ale w tych warunkach Sejm musi stworzyć **zupełną jasność.**

Referent poseł **Rybarski** zgadza się na rezolucję.

Poseł **Krzyżanowski** uważa rezolucję za bardzo niebezpieczną i wypowiada się przeciw niej.

Przewodniczący oświadcza, że rezolucję podda pod głosowanie po trzeciem czytaniu budżetu.

Na tem posiedzenie przerwano, ciąg dalszy o 5 po południu.

10 MILJONÓW NA MŁODYCH EMERYTÓW

Po przerwie przystąpiła komisja do rozważania działu budżetu **„Renty i emerytury".**

Referent stwierdził, że w dziale wojskowym emerytury w ciągu ostatnich trzech lat wzrosły **o 165%.** W wyniku tego trzeba będzie budżet emerytur podnieść o 10 miljonów złotych.

Posiedzenie trwa.

TELEGRAMY

KONFERENCJE P. BARTLA

Warszawa, 30 grudnia (AW). Dziś około godz. 1 popołudniu nowy premjer w towarzystwie sekretarza Bociańskiego przybył do Sejmu i odbył godzinną konferencję z marszałkiem Daszyńskim. Następnie premjer Bartel konferował z posłami Sławkiem i Byrką. Premjer przechodząc przez kuluary witał się przyjaźnie z posłami i dziennikarzami, przyczem oświadczył, że przybędzie odwiedzić klub sprawozdawców, z góry jednak oświadczając, że żadnych wywiadów nie udzieli. Premjer Bartel oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy, że po rozpoczęciu pracy normalnej w prezydjum i w poszczególnych resortach uda się do Lwowa, gdyż, dodał żartem, jest tak jak stoi. Następnie premjer Bartel powrócił do prezydjum. Około godz. 3 premjer odbył konferencję ze swoimi najbliższymi współpracownikami, udzielając im koniecznych wskazówek i dyspozycyj. Nie jest wykluczone, że już po przysiędze gabinet zbierze się na pierwszą naradę.

KOMISJA DLA BADANIA ZAJŚĆ 31 PAŹDZIERNIKA

Warszawa, 30 grudnia (AW) Dziś ukonstytuowała się nadzwyczajna komisja sejmowa powołana do zbadania zajść, które rozegrały się 31 października br. na terenie sejmu. Prezesem komisji wybrano posła Czetwertyńskiego (klub narodowy).

WYBORY W OKRĘGU SANDOMIERSKIM

Warszawa, 30 grudnia (AW). Dzisiejszy „Dziennik Ustaw" zamieścił zarządzenie p. ministra spr. wewnętrznych o ponownych wyborach w okręgu wyborczym Nr. 22 w powiatach sandomierskim, stopnickim i pińczowskim. Głosowanie odbędzie się 23 lutego. Zarządzenie uzupełniono kalendarzykiem wyborczym, zawierającym daty poszczególnych czynności przedwyborczych.

POWRÓT CZICZERINA DO ROSJI

Berlin, 20 grudnia (PAT). Z Wiesbadenu donoszą, iż Cziczerin, bawiący tam od wiosny, wyjeżdża w dniu 3 stycznia do Moskwy.

ZAKOŃCZENIE SESJI PARLAMENTU FRANCUSKIEGO

Paryż, 30 grudnia (PAT). Sesja nadzwyczajna parlamentu zakończyła się dzisiaj o godz. 3'30 po przyjęciu ustawy o obniżeniu podatków. Parlament zbierze się ponownie w dniu 14 stycznia 1930 r.

Paryż, 30 grudnia (PAT). Senat uchwalił rozpoczęcie budowy kilku nowych okrętów, przewidzianej w programie morskim.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

Kraków, 31 grudnia.

POŻAR NA ZABŁOCIU. Wczoraj popołudniu wybuchł pożar na Zabłociu w budynku pod l. 4. Był to dom mieszkalny drewniany, którego strych był wypełniony sianem. Pożar, powstały z niewiadomej przyczyny, zniszczył dach budynku. Straż pożarna po całogodzinnej pracy pożar ugasiła.

ZABITY PCHNIĘCIEM NOŻA. W czasie bójki na tle porachunków osobistych Franciszek Gryz, lat 17, pchnął nożem Józefa Filipczyka, lat 22, z Iwkowej (pow. Brzesko). Sprawcę odstawiono do sądu. Ranny Filipczyk w dwie godziny później zmarł.

PRZEGLĄD LITERACKI

—o—

Boston

KSIĄŻKA O ELEKTRYCZNEM KRZEŚLE

Dzieje Sacca i Vanzettiego, dwóch robotników włoskich, skazanych na śmierć i straconych w sierpniu 1927 r. w Bostonie, stolicy Massachusetts w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, posłużyły **Uptonowi Sinclairowi**, jednemu z najznakomitszych współczesnych pisarzów amerykańskich, za temat do jego ostatniej głośnej powieści pod tyt. **„Boston"**.

Sprawa Sacca i Vanzettiego utrzymywała w napięciu przez kilka lat niemal cały świat cywilizowany. Najsilniejszą reakcję wywołała ona, rzecz prosta, wśród robotników włoskich w kraju i na emigracji, a więc w Ameryce, a ponadto we Francji, raz dlatego, że we Francji, zwłaszcza w jej departamentach południowych i w Paryżu istnieją bardzo znaczne skupienia Włochów, a powtóre dla tego, że proletarjat francuski obdarzony wybuchowym temperamentem reaguje szczególnie żywo na wszelkie przejawy krzywdy społecznej i ucisku klasowego.

Gdy dodamy do tego, że obaj bohaterowie ponurego dramatu bostońskiego byli anarchistami, to zrozumiemy tem łatwiej gorącą reakcję w stosunku do ich sprawy na terenie Francji, gdzie ruch anarchistyczny, zwłaszcza wśród żyjących tam na emigracji robotników włoskich i hiszpańskich, jest stosunkowo dosyć silny. Do uczucia ogólno-proletarjackiej, a u Włochów także narodowej solidarności, dołączył się tu także pierwiastek braterstwa ideji, braterstwa przekonań.

Do nas, do Polski, doszły odgłosy tej jedynej w swoim rodzaju kampanji przyciszone; były to już tylko, jakgdyby echa tego potężnego **wrzenia sumień**, które przez kilka lat, a ze szczególną siłą w kilku ostatnich miesiącach przed ostatecznem zatwierdzeniem wyroku w lecie 1927 r., utrzymywało w napięciu wszystkie wielkie miasta Ameryki i stolice państw zachodnio-europejskich.

Niemniej i u nas sprawa Sacca i Vanzettiego śledzona przez prasę robotniczą, a wyczerpująco przedstawiona przez tow. **Romana Dąbrowskiego** w obszernej, doskonale napisanej broszurze *), skupiła na sobie uwagę klasy robotniczej. Nie jest nam ona więc obca. Z prasy jednak, jak również z broszury tow. Dąbrowskiego dowiedzieliśmy się jedynie przebiegu wypadków, kolejnego następstwa rzeczy, katastrofalnego zbiegu okoliczności, wszystko to natomiast, co się działo (co się dziać musiało!) **za kulisami, w samem wnętrzu mechanizmu dolarowego społeczeństwa bostońskiego**, w jego departamencie „sprawiedliwości", w jego urzędach policyjnych, w jego agencjach prywatnych detektywów (pincertonów), słowem w całym tym precyzyjnym **aparacie do miażdżenia** buntowniczych dążeń klasy robotniczej — wszystko to pozostało dla nas nieznane, a przynajmniej nieznane tak dokładnie.

To wszystko wydobył dopiero na jaw Sinclair z taką siłą przekonania, z taką plastyką, z taką niepowszednią umiejętnością, że jego najnowszą powieść, a zwłaszcza jej drugi tom, czyta się z zapartym tchem. Ale nie na tem kończy się jej wartość. Sinclair opisuje nie tylko dzieje dwóch robotników, — zmiażdżonych przez maszynę klasowej „sprawiedliwości", ale ukazuje nam po mistrzowsku narysowany **przekrój społeczeństwa kapitalistycznego, jego przemądrą, jeżeli chodzi o człony składowe, a potworną, jeżeli chodzi o całość, budowę**, która całym swym ciężarem spada na barki klasy robotniczej. Sprawa Sacca i Vanzettiego to tylko **epizod**, ustrój kapitalistyczny (on jest bowiem główną osobą dramatu bostońskiego) **miażdży** codziennie setki istnień, obojętne czy przy pomocy całej, szczególnie w tym wypadku, perfidnej komedji wymiaru sprawiedliwości, czy bez niej. Ukazanie tej prawdy, **obnażenie jej** — oto główna wartość tej powieści Sinclaira.

Powinien ją przeczytać każdy uświadomiony robotnik, każdy wogóle człowiek, dla którego walka klasowa proletarjatu nie jest rzeczą obcą. Służy ona bowiem dobrze sprawie robotniczej.

Wiesław Wohnout.

*) Roman Dąbrowski: „Sacco i Vanzetti". Nakładem Księgarni Robotniczej. Warszawa 1928.

Związki i zgromadzenia

TRADYCYJNĄ NOC SYLWESTROWĄ urządza we wtorek 31 grudnia Stowarzyszenie Drukarzy „Ognisko" w swych salach Rynek gł. 12. O północy miłe niespodzianki i walc wenecki. — Kostjumy pożądane. Stroje ciemne. Sale pięknie przyozdobione. Początek o godz. 9'30 wieczór, koniec o godzinie 7 rano. Muzyka wojskowa 5 pac.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Mysz kościelna".
Środa popoł.: „Betleem polskie" (ceny zniżone); wiecz.: „Uśmiech losu" (z udz. St. Jaracza).
Czwartek: „Artyści" (z udz. St. Jaracza).
Piątek: „Artyści" (z udz. St. Jaracza).

TEATR REWJI „PANTERA" (Rajska 12)

Wtorek o godz. 7 i 9 wieczór: „Coś się święci"; o godz. 12 w nocy: „Szalona Noc Sylwestrowa".
Środa: „Szalony Sylwester".
Czwartek: „Szalony Sylwester".
Piątek: „Szalony Sylwester".

KINOTEATRY

Bagatela: „Dzika miłość".
Corso: „Córka wodza".
Dom żołnierza: „Miłość i łzy Szopena".
Muzeum: „Zew krwi". Ponadto komedja i tygodnik aktualności.
Nowości: „Coraz wyżej".
Promień: „Płomień miłości".
Sztuka: „Gdy kobieta się zapomni...".
Uciecha: „Śpiewający błazen".
Wanda: „Najparadniejsza prawda".
Warszawa: „Rekruckie życie".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 31 grudnia

11.58: Sygnał czasu i hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. — 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Przegląd geograficzno-gospodarczy — dr. Ormicki, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.45: Koncert popołudniowy z Warszawy. 18.45: Rozmaitości i komunikaty. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.25: Odczyt: „Szopka, jej powstanie i znaczenie" — wygłosi dr. J. Dobrzycki. 20.00: Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy. 22.00: Feljeton. PAT i komunikaty z Warszawy. 22.45—1.30: Zbiorowa audycja Sylwestrowa pięciu polskich stacyj: Poznań, Kraków, Warszawa, Wilno, Katowice.

Ludowe Stowarzyszenie Spożywców Spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością w Andrychowie zawiadamia, że na Walnem Zgromadzeniu członków spółdzielni odbytem w dniu 29 września 1929 zmieniono § 11 ustęp d) statutu, zmniejszając odpowiedzialność podwójną na wysokość zadeklarowanych udziałów.

Stosownie do artykułu 73 ustawy o spółdzielniach Zarząd spółdzielni zawiadamia, że gotów jest na żądanie zaspokoić wszystkich wierzycieli, których wierzytelność istnieć będzie w dniu ostatniego ogłoszenia, względnie złożyć do depozytu sądowego kwoty potrzebne na zabezpieczenie wierzytelności niepłatnych lub spornych, że jednak wierzycieli, którzy nie zgłoszą się do spółdzielni w przeciągu 3 miesięcy od tego dnia, uważać się będzie za zgadzających się z zamierzoną zmianą.

ZARZĄD.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł. 1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki . . . . 2.—
Kielecki: Feliks Perl . . . . 1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu . . .70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . . 2.80
Porczak: Walka o demokracje . . . 1.50
Porczak: Religja a polityka 80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski . 1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych 2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . 3.—
Sądy pracy 2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników 2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe . 3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej 40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości 40
Lutnia robotnicza . . . . 1.—
Pobudka 40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych . . . . 4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce" 1.80
Zygmunt i Feliks Grossowie: „Socjologia partji politycznej"

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węglowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.